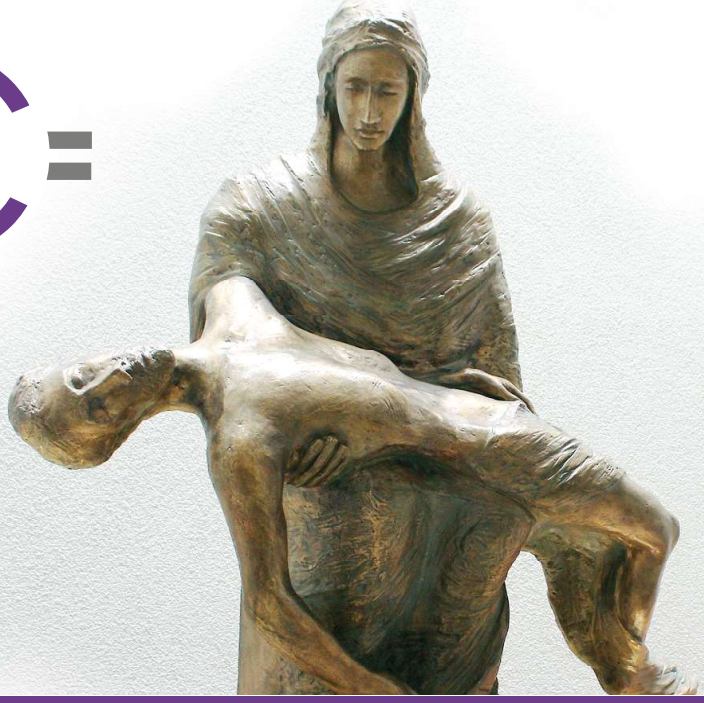

Communio in Christo

Nasze Życie - Nasze Dzieła

15. Cyfrowy List Duchowny, 15 kwiecień 2022

Temat:

O NIC SIĘ NIE MARTW

Osadzenie w życiu

Dla mnie zawsze zdumiewająca była możliwość obserwowania oraz doświadczania intymności i bliskości, z jaką Matka Maria Teresa na co dzień obcowala z Bogiem (przez ponad 20 lat). Slowa nie sa w stanie opisać glebi tej intymnosci. Całym swoim bytem złączona była z Bogiem, a Bóg z nią - w miłości, która mogła pochodzić tylko od Boga i od Niego otrzymywała swoją motywację. Jeszcze bardziej zdumiewające było dla mnie to, że mogłam doświadczyć, jak bardzo była zyla właśnie tą zażyłością z Bogiem, troskami, lękami i potrzebami ludzi w naszym świecie. Przed jej oczyma pojawiła się przyszłość naszego społeczeństwa, a także naszego Kościoła. A to, co widziała ponad 30 lat temu, w latach 70. i 80., przeżywamy wlasnie w naszych czasach: prześladowanie chrześcijan, umacnianie się islamu, wojny domowe, nowe ubóstwo, powrót do średniowiecza, moc diabła, który potrafi wejść nawet w wiarę, aby ją wykorzystać do własnych celów. Widzimy to wszystko dzisiaj. Kiedy ktoś wysadza się w powietrze w imię Boga i zabija wraz ze soba wiele ludzi. Doswiadczylem jej w tamtych latach, jak budziła się noc w noc zlana zimnym potem, a potem mówiła do nas: „Gdybyście wiedzieli, co was czeka, to byście się przestraszyli. Biedne dzieci". To właśnie na tym tle Matka Maria Teresa napisała w Regule Zakonu rozdział zatytułowany „O nic się nie martw".

Z notatek Przeora Generalnego ks. Karla-Heinza Hausa (15.01.2016)

Oryginale rozważanie Matki Marii Teresy

28.01.1985

EGOIZM PRZYCZYNĄ WSZELKIEGO ZŁA

ZAUFANIE DO BOGA

Nasze chrześcijaństwo zaczyna się od ryzyka przyjecia pokory wobec Boga.

Troska o potrzeby świata, realne potrzeby, a jeszcze bardziej lęk przed przyszłością, towarzysza nam stale. To one skłoniły nas do podjęcia decyzji o przystąpieniu do tej wspólnoty. Klimat, w który weszliśmy, zmienia nasze nastawienie do życia.

Widzieliśmy świat z jego lękiem. Dotknął nas głód. Widzieliśmy ich, zmęczonych, potrzebujących pocieszenia. Wiemy o zwiększonej liczbie samobójców, morderców i osób uzależnionych. Zadaliśmy pytania dotyczące środków nasennych, alkoholu i narkotyków. Smutny skutek życia bez Boga. Kierowani tęsknotą, zachęceni głodem ulepszonego świata, głęboko związani z istotą ludzką, doszliśmy do przekonania:

Świat czeka na Boga.

Gdy wyczerpały się wszystkie możliwości doświadczenia, gdy wszystko jest beznadziejne, bezsensowne i martwe, zbliżyło się miłosierdzie Boże. Wtedy człowiek liczy się z Bogiem, nawet jeśli się Go wypiera. Wzrok jest skierowany na to, co przemijające. Bum, żądza pieniądza i luksusu oddaliły ludzi od najwyższego celu. Trwa konkurs o bezwartościosc. Niepokój jest coraz większy. Świat poszukuje szczęścia.

Czeka na Boga.

Czy nikt nie przygotowuje drogi do Boga, kto stoi u drzwi, kto chce być wpuszczony, kto ma taki szacunek dla człowieka, że czeka, nie narzucając się? Czy mamy być obojętni na nędzę i bezbożność? Czy powinniśmy się poddać?

Czy jesteśmy już tak zmęczeni, że nie chcemy sami podejmować inicjatywy?

Pozwoliliśmy, aby przykazanie miłości przemawialo do nas. W chrześcijańskim rozmachu zastosowaliśmy się do prośby Boga. Religia i życie stoją dla nas obok siebie. Chcemy i żyjemy Chrystusem, aby powstalo nowe życie.

Świat czeka na Boga.

Ukryte oskarżenie przeciwko nam, chrześcijanom, którzy nie podążają za niczym innym, jak tylko za wlasnym ego i nie spotykaja sie z Bogiem. Fanatycy wśród wierzących próbują swoją ideą zmienić niechrześcijańskie stosunki. Chrystus jest ich obwieszczeniem, którego poniżają przez brak milosci.

To, czego świat oczekuje od Boga, to żywa miłość do ludzi. Miłość bezinteresowna, żywa, bez teatrzyków, chce być przyjęta, miłość, ktora jest wolna od egoizmu. Zauroczenie samym sobą jest przyczyną tej namietnosci martwej wiary.

Spójrzmy na siebie, aby uświadomić sobie, jak bardzo my także potrzebujemy odkupienia naszego ja. Jesteśmy nadwrażliwi i potykamy się o błahostki, czujemy się przeciążeni przyznawaniem się do wad charakteru lub ich pomniejszaniem.

Żyjemy w dwóch odrębnych światach i wybieramy ten, w którym nie musimy ponosić żadnych konsekwencji.

Obserwujemy się nawzajem z głęboką nieufnością.

To wszystko potwierdza, jak bardzo my także jesteśmy jeszcze skrępowani przez nasze ego. Lubimy przedstawiac sie jako obrażonych, upokorzonych, pokrzywdzonych i usunietych na margines. Jak łatwo dochodzi do odwetu, oskarżeń i zemsty.

Świat czeka na Boga.

Chcemy, aby nadejście Chrystusa stało się możliwe. Oznacza to: nie martwić się o nic.

Bóg objawia się w przeżywanym Chrystusie, a Jego życie nalezy do nas wszystkich.

A my odpowiedzialni jestesmy za przekazywanie Jego życia, szczególnie w Jego słowach: „Przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią“ i „Dziś będziesz ze mną w raju“. Należy uciszyć wszelki szacunek dla samego siebie i honor, ponieważ nasze cele nie są na planie doczesnym. Jesteśmy zmuszeni uznać naszą nicość w jedyny sposób: przez Boga.

Świat potrzebuje Boga.

Nasze wspólne wędrowanie ma na celu błaganie o miłosierdzie dla przygnębionych sumień.

Nasz wysiłek, by żyć w sposób święty i bezinteresowny, chce zburzyć fasadę dobrobytu, aby oddalić widmo życiowego lęku. Tylko wiara i zaufanie do Boga dają możliwość uwolnienia się od wszelkich wątpliwości i lęków.

Pokusa nie polega na kuszeniu nas do grzechu. Chodzi o

moc Ducha Świętego i o to, kto jest naszym władcą. Chodzi o to, byś wskazał naszemu ego, gdzie jest jego miejsce. A czyż Bóg nie powinien wyciągnąć ręki do szczerego serca, gdy mówi ono: kocham Cię z całego serca?

Naszym celem jest: przyprowadzić świat do Boga. Wtedy żyjemy Chrystusem bezinteresownie i z pełnym oddaniem. Nie chodzi o to, by wybierać jakieś aspekty Jego życia, które nam się podobają, które prowadzą do drobnych konsekwencji, ale o całe życie Jezusa i całego Chrystusa. A to wymaga od nas:

Odrzucenie własnej woli,

zrzeczenie się wszelkiej władzy,

bezinteresowne poświęcenie się chorym i cierpiącym,

dobre słowo w domu,

bycie użytecznym,

przykład w modlitwie,

w miłości.

Świat czeka na Boga.

A Bóg czeka na nas, którzy chcemy z Nim bezinteresownie cierpieć, którzy uznaliśmy Jego miłość i daliśmy jej miejsce w naszym życiu. Czyż nie powinniśmy w końcu dojrzeć, aby uswiadomic sobie, że jesteśmy niczym i nic nie możemy uczynić, ale w mocy Ducha jesteśmy blisko Boga i możemy wszystko? Postarajmy się więc przełamać wszelką pychę i pozwolić Bogu kierować naszym życiem. Wtedy będziemy mogli zrezygnować z wszelkiego oporu wobec Boga, przez którego codziennie jesteśmy trzymani w niewoli.

Uświęcenie jest sensem życia. A nie jest to możliwe bez ciągłego zmagania się z samym sobą. Przemiana w nas, świadectwo naszej miłości, są potwierdzeniem dla tego świata, który szuka i oczekuje Boga, który szuka bezpieczeństwa, pewności i wyzwolenia.

I JESTEŚMY POWOŁANI,

PRZYNIEŚĆ ŚWIATU BOGA,

BOGA JAKO MIŁOŚĆ.

(Fragment z ksiazki Matki Marii Teresy, „Die Nachfolge Christi - Die Ordensregel der Communio in Christo als ein Weg für alle“, „Następstwo Chrystusowe - Reguła Zakonu jako droga dla wszystkich“, wyd. MuNe, Paderborn 2001, s. 118)

Kommentarz

Przez diakona Roberta Kayiwa

Po przeczytaniu kilku artykułów o Matce Marii Teresie, byłam bardzo przejęty i wzruszony wielką miłością i zaangażowaniem Założycielki Matki Marii Teresy, które okazywała szczególnie ubogim i potrzebującym poprzez swoje motto: „Miłość bliźniego jest życiem w Bogu“, co znajduje odzwierciedlenie w Regule Communio in Christo: „Miłość bliźniego według słowa i przykładu Chrystusa“, której głównym celem jest uczynienie Chrystusa widzialnym w bliźnim poprzez czyny miłosierdzia, oparte i zakorzenione w postanowieniach Soboru Watykańskiego II.

Kiedy siostra Lidwina poprosiła mnie ostatnio o napisanie krótkiej refleksji na temat tego, co dzieje się obecnie na świecie, wpadlem na mysl, by zastanowić się nad tematem „O nic się nie martw“. Refleksja na ten temat znajduje się w książce „Następstwo Chrystusa jako Reguła“.

Zacznijmy od kilku prostych pytań: Co nas przeraża we współczesnym świecie? Dlaczego się martwimy? Na te pozornie proste pytania można udzielić tak wielu różnych odpowiedzi, jak na przykład: Można by odpowiedzieć, że to strach powoduje, że się martwimy. Lęk, jako źródło naszych zmartwień, które mają różne przyczyny. Kraj może być bardzo zaniepokojony i mieć uzasadnione obawy spowodowane wojną, wywołaną inwazją agresywnego i dominującego kraju. Uczniowie mogą też obawiać się egzaminów na koniec semestru, jeśli nie wykorzystali odpowiednio czasu na naukę. Niektórzy zakonnicy mogą obawiać się przeniesienia w inne miejsce po dość długim pobycie w kraju misyjnym, gdzie zostali ciepło przyjęci i odnieśli wielki sukces. Rodzice mogą się obawiać, że ich dzieci znajdą się w grupie osób uzależnionych od narkotyków.

To właśnie lęk przed wojną skłonił mnie do podjęcia tematu naszej refleksji. Dobrze wiemy, że żadna wojna nie może być usprawiedliwiona i że wojna przynosi jedynie zniszczenie oraz nienawiść, co jest sprzeczne z przykazaniem miłości, czyli miłości Boga i miłości bliźniego (por. Mt 22, 37-39). Było to również głównym tematem w życiu naszej Założycielki Matki Marii Teresy. W rzeczywistości jest to jedyny żywy wyraz miłości Boga w dzisiejszych czasach. Jesteśmy wezwani do promowania życia i tworzenia nowego życia wśród naszych sąsiadów poprzez dialog i pokojowe rozmowy, a nie poprzez broń i przemoc.

Wojna jest oznaką egoizmu, który jest przyczyną wszelkiego zła. Życie chrześcijańskie stanowi antytezę tendencji egoistycznych, ponieważ bycie chrześcijaninem oznacza przyjęcie za podstawę życia Chrystusa, który umiłował wszystkich ludzi i zbawił wszystkich

przez swoją śmierć i krzyż. Dlatego nikt nie jest skazany na potępienie, jeśli tylko jest gotów pokutować i zwrócić się do Boga. Bóg bowiem jest miłosierny dla wszystkich, którzy czynią zło. (por. Joel 2, 13; Hbr 8, 12). Mogę z przekonaniem powiedzieć, że Bóg czeka na każdego z nas, abyśmy zwrócili się do Niego wciąż na nowo i przyjęli Jego miłosierdzie i współczucie. Dotyczy to również agresorów. Porzućmy wszystkie nasze egoistyczne skłonności, które prowadzą do nienawiści i zemsty na naszych niewinnych braciach i siostrach, które spowodowały zniszczenia i przyniosły utratę wielu istnień ludzkich, a także cierpienie. Kiedy jesteśmy wolni od egoizmu, nie musimy się martwić, ponieważ Bóg będzie panował nad naszym życiem. Tylko On będzie naszym zabezpieczeniem.

Nazywam się Robert Kayiwa. Jestem diakonem w katolickiej diecezji Kasana-Luweero w Ugandzie i od 2017 r. utrzymuję przyjacielskie stosunki z Communio in Christo. O Communio in Christo dowiedziałem się od znajomego z Papieskiego Uniwersytetu Urbaniana w Rzymie, który jest z nim związany od kilku lat. W 2018 r. uczestniczyłem w spotkaniu Communio in Christo w Rzymie.

Podsumowując, drodzy Bracia i Siostry, zjednoczmy się w modlitwie, ponieważ świat potrzebuje Boga. Bóg musi wejść w nasze życie i przemienić serca naszych narodów, w tym wszystkich mężów stanu, zarówno wierzących, jak i niewierzących. Modląc się, powinniśmy okazywać miłosierdzie ludziom w potrzebie, zwłaszcza uchodźcom, którzy opuszczają swój kraj ze względu na bezpieczeństwo. Możemy ich przyjąć do naszych społeczności i dać im to, czego potrzebują. Musimy ufać Bogu, jak to czynili praojcowie Abraham, Izaak i Jakub, którzy zaufali Bożym obietnicom i zostali nimi napełnieni (por. Joz 21,45; 23,14). Musimy ufać, że Bóg będzie interweniował za naszym wstawiennictwem w postaci naszych modlitw o pokój oraz o zakończenie przemocy i wojen na świecie. Skoro dobrze wiemy, że Bóg jest miłością, powinniśmy również ufać i wierzyć, że jest On naszym Bogiem pokoju. Wreszcie, nie powinniśmy zapominać, że nasze istnienie ma sens zakorzeniony w ukierunkowaniu naszego życia na Boga, który jest dla nas bezpieczeństwem, ochroną i wyzwoleniem.

Impressum

Wydawca: Ordo Communionis in Christo
Adres: Bruchgasse 14, D-53894 Mechernich
Strona internetowa: www.communio.nrw
Mail: info@communio.nrw
Tel.: +49-2443 9814823
Faks: +49-2443 9814824

Redakcja i odpowiedzialność: O. Rudolf Ammann Isch, Mechernich/Niemcy
Kadra edytorska: Henri Grüger i Manfred Lang, Agencja ProfiPress, Mechernich/Niemcy
Layout: Henri Grüger, Agencja ProfiPress, Mechernich/Niemcy
Współpraca: Siostra Lidwina, Mechernich/Niemcy
Tilj Puthenveettil, Mechernich/Niemcy
Hilde Bouschery, Mechernich/Niemcy
Ewa Bochynek, Mechernich/Niemcy